

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przysyłką pocztową 6.— zł. z odnośnikiem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dziesiąta sily wyższej, lub innych oznyków administracja pisma nie jest zobowiązana do wydania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 30 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, artystyczne i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkukrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12

Nr 123

Częstochowa, sobota 1 czerwca 1940 r.

Rok II (XXXV)

Druzgocąca klęska angielskich wojsk ekspedycyjnych w Kanale La Manche

Rozstrzygająca bitwa we Flandrii zbliża się już ku końcowi **Zabieramy głos!**

ANGIELSKI KORPUS EKSPEDYCYJNY W ZUPEŁNEJ ROZSYPCE — ZDOBYCZ WOJENNA PRZEKACZA WSZELKIE OCZEKIWANIA — NIEMIECKIE ATAKI LOTNICZE SZERZA SPUSTOSZENIE WŚRÓD UCIEKAJĄCYCH ANGLIKÓW

Przed zakończeniem tragedii we Flandrii

(=) Główna Kwatera Wodza, 31 maja. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Wielka bitwa we Flandrii i Artois zbliża się ku końcowi, przy czym zniszczenie walczących tam armii angielskich i francuskich staje się nieuniknione. Od środy również angielskie wojska ekspedycyjne znajdują się w zupełnej rozsypce. Wojska te, pozostawiając swoje wszystkie nieprzebrane zasoby materiałów wojennych, uciekają ku morzu. Nieprzyjaciel wplwał i na małych łodziach usiłując dotrzeć do angielskich okrętów, stojących na kotwicy, przy czym lotnictwo niemieckie atakuje ich, szczerząc straszne spustoszenie. Przeszło 60 okrętów zostało trafionych, przy czym trzy jednostki bojowe i 16 transportowców zatopiono, zaś 10 jednostek bojowych i 21 statków handlowych różnej wielkości ciężko uszkodzono lub wzięto na nich pożar. Również artyleria przeciwlotnicza zatopila jeden ścigacz nieprzyjacielski oraz uszkodziła 5 ścigaczy oraz 5 łodzi motorowych.

Niemieckie eskadry samolotów myśliwskich i bombowych, które chronią ten olbrzymi atak wojsk niemieckich, zestrzeliły

ODPRAWA SOWIETÓW DLA ANGLII

(!!) Ateny, 31 maja. — Będący w drodze do Moskwy minister Cripps, aby tam wpłynąć na poprawę stosunków angielsko-sowieckich, przybył obecnie do Aten, gdzie jednak musiał niespodziewanie przerwać dalszą podróż. W śróde bowiem nadeszło oświadczenie rządu sowieckiego, w którym powiedziano, iż nie zamierza on pertraktować ani z panem Crippsem, ani z innym delegatem angielskim.

Moskwa, 31 maja. — W związku z powyższą depeszą z Aten p. t. „Odprowa Sowietów dla Anglii” oficjalna sowiecka agencja telegraficzna „Tass” ogłasza komunikat następującej treści:

„Wobec szeregu niecisłych i nieodpowiadających rzeczywistości doniesień, jakie rozszerzane są na łamach prasy angielskiej w sprawie podróży do Moskwy mrs Crippsa, agencja „Tass” została upozważniona do następującego wyjaśnienia:

W odpowiedzi na propozycję rządu angielskiego w sprawie wystąpienia do Moskwy nadzwyczajnego pełnomocnika rządu angielskiego mrs Crippsa, komisarz ludowy spraw zagranicznych Molotow upoważnił ambasadora Malskiego do zakomunikowania rządowi angielskiemu, iż rząd sowiecki nie rozpocznie rozmów ani z mrs Crippsem, jako pełnomocnikiem nadzwyczajnym ani z żadnym innym. Jeśli rząd angielski zamierza rzeczywiście prowadzić rozmowy w sprawach handlowych, a nie pragnie ograniczyć się jedynie do rozmów na temat nieaktualnej zmiany w stosunkach między Anglią i Unią Sowiecką, to może uczynić to za pośrednictwem swego ambasadora w Moskwie pana Seeda, ewentualnie za pośrednictwem innej osoby, piastującej stanowisko ambasadora w Moskwie w wypadku, gdyby pan Seeda miał zostać zastąpiony przez jakąś inną osobę”.

68 samolotów nieprzyjacielskich.

Na południe od linii Poperinghe — Cassel atakujące armie niemieckie, idące od zachodu, wschodu i południa, połączyły się, oddzielając i zamykając liczne silne oddziały nieprzyjacielskie.

W czasie zdobywania umocnionego punktu Hazebrouck w dniu 28 maja, wyróżnił się szczególnie pancerny batalion wojsk technicznych pod komendą podpułkownika von Bodeckera. Na froncie południowym odparto nad dolną Sommą nieprzyjacielski atak tanków. Na południe i południowy zachód od Amiens obrzucono bombami wojska, zgromadzone w lasach.

Ogólne straty nieprzyjacielskie w śródu wyniosły 83 samolotów, z tego 68 zestrzelono w walkach powietrznych, 17 artylerią przeciwlotniczą, resztę zniszczono na ziemi. 15 samolotów niemieckich zaginęło.

Samoloty bojowe zaatakowały nieprzyjacielskie lotnisko koło Narvik. Liczne samoloty, stojące na ziemi, zostały zniszczone. Niemieccy strzelcy górscy, postępujący z Drontheim ku północy, zajęli miejscowość Fauske na wschód od Bodø.

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych zameldowała o zatopieniu 7-miu parowców nieprzyjacielskich o łącznym tonażu 38.480 tbn.

Olbrzymi atak lotnictwa niemieckiego

NA ANGIELSKIE OKRETY TRANSPORTOWE

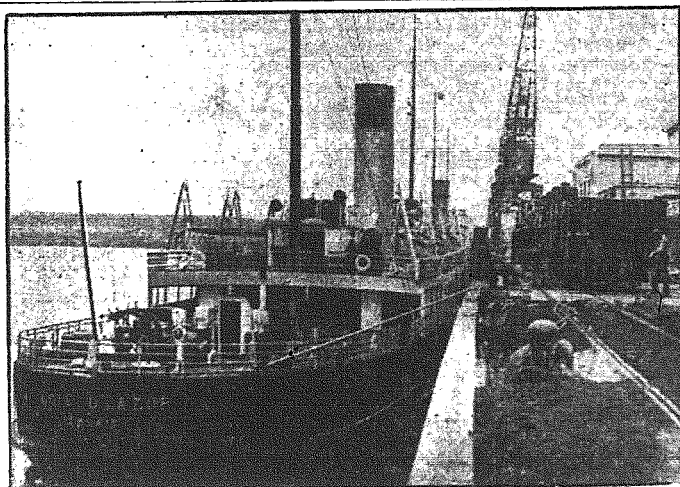
• Zatopiono 3 okręty liniowe i 16 statków transportowych

(*) Berlin, 31 maja. — Urzędowe niemieckie biuro informacyjne komunikuje: W godzinach popołudniowych i wieczornych dnia 29 maja podjęły silne eskadry dwóch korpusów lotniczych, pozostających pod dowództwem generałów Granerta i von Richthofena, zbiorowy atak na brytyjskie okręty liniowe i transportowe, znajdujące się w zatokach, oraz w rejonie morskim między Dunkierką i Ostendą. Na okrętach tych załadowane zostały resztki pobitych oddziałów brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego, który miał być przewieziony do Anglii.

Atak lotniczy, w którym udział wzięły eskadry samolotów różnego rodzaju, miał za zadanie zniszczenie około 60-ciu okrętów. Wskutek długotrwałego koncentrycznego ataku w wyniku bombardowania, zatopiono 3 okręty liniowe, i 16 statków transportowych, na których pokładach

znajdowały się oddziały wojskowe. Wśród zatopionych okrętów było wiele jednostek o pojemności ponad 15.000 tbn. Ponadto w wyniku celnych trafień uległo uszkodzeniu 63 aparatów, 10 dalszych samolotów, których zadaniem była ochrona transportów w czasie ich zakrępowania zestrzelona przy pomocy artylerii przeciwlotniczej. Niezależnie od tego artyleria przeciwlotnicza spowodowała zatopienie mniejszego okrętu wojennego, zaś 5 okrętów poważnie uszkodziła silnymi trafieniami.

Samoloty myśliwskie, które na równi z samolotami bombowymi brały udział w ataku na angielską flotę transportową, zestrzeliły 63 aparatów, 10 dalszych samolotów, których zadaniem była ochrona transportów w czasie ich zakrępowania zestrzelona przy pomocy artylerii przeciwlotniczej. Niezależnie od tego artyleria przeciwlotnicza spowodowała zatopienie mniejszego okrętu wojennego, zaś 5 okrętów poważnie uszkodziła silnymi trafieniami.



Calais padło!

Po ciężkich walkach ten ważny dla Francuzów port wpadł w ręce niemieckie,

Ostatni komunikat naczelnej komendy armii niemieckiej donosi, że wielka bitwa we Flandrii zbliża się do zakończenia, którym będzie zniszczenie okrażonych tam armii angielskich i francuskich. Komunikat stwierdza w dalszym ciągu, że wojska angielskie znajdują się w zupełnej rozsypce i zdążają oderwanymi grupami ku wybrzeżu, aby wplwać i na małych łódkach dotrzeć się na zbawcze okręty. Wielu Anglikom i to jednak nie uda się, ponieważ samoloty niemieckie przy pomocy jednego, tylko masowego ataku zatopili lub ciężko uszkodziły 60 angielskich statków wojennych i transportowych. Ponadto ostatni port nad kanałem La Manche, jaki znajduje się jeszcze w rękach angielskich, mianowicie Dunkierka, został zupełnie zniszczony przez niemiecką artylerię i niemieckie lotnictwo. A doki portowe wskutek zniszczenia śluz wylały. Wszystkie inne porty belgijskie i północno-francuskie znajdują się już w tej chwili w rękach wojsk niemieckich.

W ten sposób dokonuje się tragedia, która co do rozmiarów przewyższa znacznie katastrofę naszej najbliższej armii polskiej koło Kutna. Łącznie z armią belgijską, która ostatnio skapitulowała, na terenach tych znajduje się przeszło 1 milion żołnierzy, którzy oczekują na niewolę, albo na zupełne zniszczenie. Podczas, kiedy jednak armia polska, pomimo dzielności naszych żołnierzy, wskutek niedostatecznego wyposażenia pod żadnym względem nie mogła się równać technicznie niemieckiemu nieprzyjacielowi, w wielkiej bitwie we Flandrii walczą najnowocześniejsze armie mocarstw zachodnich, dysponujące świetnym technicznym wyposażeniem. Pomimo tego dzięki szybkiemu uderzeniem niemieckim zostały one w przeciagu zaledwo dwóch tygodni otoczone ze wszystkich stron i po upływie trzeciego tygodnia dzięki przewadze broni niemieckiej, zwłaszcza lotnictwa i lepszemu dowództwu niemieckiemu, przestaną istnieć.

Również angielskie i francuskie centrale informacyjne nie mogą już dłużej tać przed swymi zrozpaczonymi społeczeństwami okrutnej prawdy. I tak sekretarz stanu angielskiego ministerstwa informacji Mr. Nicolson w przemówieniu wygłoszonym przez radio oświadczył, że wiadomości nadchodzące z Flandrii są złe i że w najbliższych dniach naród angielski musi oczekiwać jeszcze gorszych nowin. Oficjalne francuskie biuro prasowe Havas pisze, że tragedia we Flandrii doszła do swego punktu szczytowego i że wojska niemieckie przelewają się masowo przez otwarte wylomy na sftoczone dywizje angielskie i francuskie.

Powyższe wyznania urzędowych czynników angielskich i francuskich mają zupełnie jasną wymowę. Nie trudno jest wyobrazić sobie jakie wrażenie wywrze na narodzie angielskim i francuskim poznanie w pełni tej największej tragedii wojennej w historii świata.

Ostatni akt tragedii rozgrywającej się nad kanałem La Manche

(!) Rzym, 31 maja. Po nieodwołalnym przypięczeniu losu armii francusko-angielskiej we Flandrii, mocarstwem zachodnim pozostał jeszcze tylko, jak podkreśla rzymska prasa poranna, do rozwiązania problem ucieczki na morze. O zdecydowanym choćby nie wiedzieć jak rozpaczliwym oporze nie ma obecnie już mowy. Ale i taka ucieczka, jak pisze „Popolo di Roma” stała się prawie niemożliwa, ponieważ wszystkie porty wchodzące w grę zostały zniszczone, a ponadto znajdują się pod skuteczną kontrolą niemieckich dział i niemieckiego lotnictwa.

Katastrofalna klęska postępuje w niepostrzeżonym tempie. Wojskowy współpracownik „Messagero” stwierdza, że dotychczas wszystkie plany i wszystkie zamierzenia francuskiego sztabu generalnego zostały doszczętnie rozbite.

Mediolan, 31 maja. — Również sprawozdania pism północno-włoskich z terenu wojny we Flandrii nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że położenie wojsk sprzymierzonych stało się nie do utrzymania i że zbliżają się one do kompletnego rozbita.

„OKRAŻENIE STAŁO SIĘ OBECNIE ZUPEŁNE!

Prasa moskiewska pod znakiem wielkiej bitwy we Flandrii

(§§) Moskwa, 31 maja. — Otrzymała bitwa we Flandrii, która obecnie zbliża się ku końcowi, stanowi również główny temat doniesień zagranicznych dzienników moskiewskich. Dzienniki te drukują na czele komunikaty naczelnej komendy armii niemieckiej, przy czym podkreślają z naciskiem, że północna grupa armii angielsko-francuskiej została obecnie rozbita na dwie części i otoczona jest coraz ciśnień żelaznym pierścieniem wojsk niemieckich.

Wojskowy sprawozdawca organu armii „Krasnaja Zwiezda” pisze na temat obecnej sytuacji, że trzeci etap operacji zbliża się ku końcowi. W dalszym ciągu sprawozdawca zwraca uwagę na fakt, że przewaga Niemców w powietrzu oraz patroli niemieckich ścigaczy i zniszczenie urządzeń portowych w Dunkierze niezwykle utrudniają ewakuację wojsk angielsko-francuskich.

Wojskowy sprawozdawca „Izwiestij” pisze, że okrażenie armii angielsko-francuskich, operujących we Flandrii stało się obecnie zupełne. Wojska niemieckie atakujące nieprzyjaciela koncentrycznie ze wszystkich stron naciskają coraz ostrzej na Anglików i Francuzów. W dalszym ciągu sprawozdawca stwierdza, że Niemcom od dawna dzięki potężnemu tempu ich operacji zaczepnych udało się ująć inicjatywę w swoje ręce. Mocarstwa zachodnie nie przewidywały ani tak potężnego uderzenia, ani nie liczyły się z nowymi metodami niemieckiej taktyki wojennej, oraz użyciem najnowocześniejszych kroni ofensywnych.

MOSKWA WYCIĄGA WNIOSKI Z BEZNAJDZIEJNEJ SYTUACJI MOCARSTW ZACHODNICH

(=) Moskwa, 31 maja. — Dzienniki sowieckie informują swych czytelników o nowym potężnym sukcesie niemieckim, zaopatrując te informacje tytułem: „Kapitulacja armii belgijskiej”. Wiadomość o fali złożeń broni przez armie belgijską ukazała się we wszystkich dziennikach w formie sensacyjnej i były uzupełniane mapami placu boju, na których to mapach pisma wykazują w jakim stopniu zacieśnia się żelazna obręcz, w której są uwiecznione wojska angielsko-francuskie.

Wojskowy sprawozdawca „Izwiestij” pisze o ostatnich wydarzeniach na froncie, że „Francuzi jeszcze na ziemi belgijskiej i Francji północnej walki uległa niehawem ostatecznemu rozstrzygnięciu. Szybkie tempo operacji i ataków przeprowadzonych w ciągu ostatnich dni przez wojska niemieckie było możliwe tylko dzięki koncentracji znacznych sił i rzuceniu ich przeciwko głównemu punktowi oporu dzięki uzyskaniu całkowitej przewagi w powietrzu, jak nie mniej dzięki ścisłemu współdziałaniu wojsk lądowych z lotnictwem. Udział wojsk pancernych i zmotoryzowanych, jak również samolotów bombowych i myśliw-

skich przybrał w obecnej walce rozmiary oraz tempo tak potężne, jakiego nie widziano w wojnie światowej. W tym leży przyczyna dlaczego wielomilionowa armia mocarstw zachodnich została mimo potężnego oporu okrażona w rejonie nadmorskim i oddzielona od reszty sił wojskowych i dlatego obecnie grozi jej zagłada. Autor artykułu ocenia kapitulację Belgii jako nowy i nieoczekiwany cios dla mocarstw zachodnich, których sytuacja obecnie uległa wybitnemu pogorszeniu. Sprawozdawcy wojskowi innych dzienników omawiają sprawę ti-działu wojsk pancernych na froncie zachodnim, stwierdzając, że jedynie dowództwo niemieckie zrozumiało i oceniło znaczenie broni pancernych, daleko zakrojonej akcji ofensywnej. Ta właśnie broń pancerna odegrała wybitną rolę w ataku flankowym, wymierzonym przeciw wojskom nieprzyjacielskim.

Z PODZIEMEM SPOGLĄDA JAPONIA NA WSPANIAŁE SUKCESY WOJENNE NIEMIEC

(:) Tokio, 31 maja. — Kapitulacja armii belgijskiej wywołała w Japonii niezwykle silne wrażenie. Wszystkie pozytywne dzienniki japońskie zgodnie stwierdzają, że był to wielki cios dla mocarstw zachodnich oraz podkreślają ogromny sukces moralny i strategiczny Niemiec. Zdaniem tych dzienników rozwój wy-

padków wojennych będzie miał zarówno dla Anglii jak i Francji niekorzystne następstwa. Dziennik „Miyako” pisze: „I cały świat patrzy z podziwem na znakomite niemieckie dowództwo.”

Dziennik „Niczi Niczi” podkreśla, iż wojsko i naród belgijski doszli do przekonania: że byłoby rzeczą bezcelową nadal zdawać się na pomoc Anglików i Francuzów. W ten więc sposób nie powiodła się Anglikom próba blokady Niemiec.

Dziennik „Asahi Szimbun” przedstawia kapitulację Belgii jako swego rodzaju votum nieufności dla Anglii i Francji. W przeciwieństwie do opinii o zbiegłym rządzie wyraża się narodowy dziennik „Kokumin Szingun” z wielką sympatią o królu belgijskim, który walczył i stał na czele swego wojska.

PRASA JAPONSKA WYRAŻA SILNĄ WIARĘ W ZWYCIĘSTWO NIEMIEC

= Tokio, 31 maja. — Wiadomość o kapitulacji armii belgijskiej dała prasie japońskiej okazję do wypowiedzenia swego silnego przekonania o zwycięstwie Niemiec. „Tokio Niczi Niczi” pisze, że pomimo odmiennej oczekiwań i twierdzeń mocarstw zachodnich nie może już być żadnej wątpliwości, że armie ich we Flandrii poniosą katastrofalną porażkę.

Przekazanie zajętych terenów w Holandii

WOJSKOWYM WŁADZOM NIEMIECKIM

(!) Amsterdam, 31 maja. — Siedziba holenderskich władz naczelnych Haga stała w ubiegłą środę pod znakiem uroczystości przekazania suwerennej władzy wojskowej w okupowanej Holandii generałowi lotnictwa Christiansenowi oraz przekazania najwyższej władzy wykonawczej w ręce mianowanego przez kanclerza Hitlera komisarza Rzeczy dla tych terenów, niemieckiego mi-

nistra Seyss-Inquarta, który poprzednio piastował godność zastępcy generalnego gubernatora w Krakowie.

Aktu przekazania władzy dokonał naczelny dowódca wojskowy w Holandii i Belgii generał piechoty von Falkenhaußen.

Ludność holenderska okazywała temu aktowi żywe zainteresowanie.

Na Bałkanach nastąpiło odprężenie

„AKCJA PROPAGANDOWA ANGLII I FRANCJI SPALIŁA NA PANEWCE”

(§§) Rzym, 31 maja. — W kołach politycznych Włoch poświęca się wiele uwagi występującemu coraz wyraźniej na Bałkanach odprężeniu i uspokojeniu umysłów. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości informacje, o demobilizacji powołanych przed kilku tygodniami w Rumunii kilku roczników, jak również o tego rodzaju zarządzeniach w Jugosławii. Propaganda angielsko-francuska przeprowadzana na terenie państw bałkańskich, aby je wciągnąć do konfliktu, jak to oświadcza „Popolo di Roma” — całkowicie spaliła na panewce. Jugosławia zaczyna dochodzić do wniosku, że zarówno ze strony Włoch, jak i Niemiec nie grożą jej żadne niebezpieczeństwa, które natomiast mogą wy wynikać skutkiem własnych i nieprzemyślanych kro-

ków. Pewna wysoka osobistość oświadczyła belgradzkiemu przedstawicielowi wspomnianego dziennika, że w Jugosławii dały się zauważyć w ostatnich czasach oznaki pewnego zniecierpliwienia i nerwowości, z drugiej strony jednak można stwierdzić, że nastąpił okres spokoju i rozważli. Wysilki pewnych jugosłowiańskich ugrupowań politycznych i wojskowych, które wbrew logice i własnym interesom usiłowały kraj wciągnąć do konfliktu wojennego, u boku Francji i Anglii musiały się rozwiać dostatecznie. Korespondent dodaje od siebie, iż można śmiało rzec o powrocie do całkowitego uspokojenia. Powszeczną jest nadzieja na utrzymanie pokoju na Bałkanach.

Stanowisko rządu belgijskiego

W ŚWIELE PRASY SZWEDZKIEJ

(§§) Sztokholm, 31 maja. — Wieczorne wydania dzienników szwedzkich pletnią w swych artykułach wstępnych na ogonkę sprzymierzonych przeciw królowi Leopoldowi. „Nya Dagligt Allehanda” pisze, że kapitulacja, która poprzedziła liczne dowody waleczności na polach bitew nie może być uważana za akt dyshonoru.

„Aftonbladet” wyjaśnia ze swej strony, że belgijski premier, który wszystkich Belgów zwołał z przysięgi złożonej na wierność królowi, wygłosił swą mowę nie w Belgii lecz w Paryżu, dowód na udal jak człowiek podziwytchórzem. Należy zapytać czy znalazł się naród, który usłucha słów zbiegłego premiera.

Należy mieć poważne zastrzeżenia w odniesieniu do rządów uciekających i następnie wygłaszających piomienne apele do swych rodaków z bezpiecznych stolic mocarstw zachodnich w momencie gdy stojący na odpowiedzialnych stanowiskach oficerowie którzy nie poszli w ślady swego rządu, uważali za stosowne zaprzestać beznaściejnych zmagają.

Jak następnie donosi „Aftonbladet”, po wygłoszeniu swej mowy miał Pierlot złożyć wieniec u stóp pomnika króla Alberta, któremu przewiązał czarną opaską oczy, aby „ojciec nie musiał patrzeć na hańbę swego syna”. Dziennik nadmienia, iż w tym wypadku widowisko zorganizowane przez Pierlota było całkiem nie na miejscu.

„Aftonbladet” następnie przypomina o Andalsnes i Namsos. Wówczas to Anglii — pisze dziennik — bez porozumienia się z norweskim naczelnym dowództwem, w pośpiechu załadowali swoje wojska na okręty.

70% ŚWIATOWYCH ZAPASÓW ZŁOTA W STANACH ZJEDNOCZ.

Nowy Jork, 31 maja. — Rezerwy złota w Stanach Zjednoczonych w dniu 20 maja r. b. według wydanego przez państwowy departament komunikatu wynoszą 19,048,5 milionów dolarów, w przeciwstawieniu do 15,906,3 mil. dol. w tym samym czasie w roku 1939. To znaczy, że Stany Zjednoczone są w posiadaniu 70 procent światowych zapasów złota.

Churchill przed stu laty

Przypadek chciwał, a właśnie teraz, kiedy mamy z Churchilllem do czynienia, notatka taka z przed laty stu upada nam w ręce. Nie włożę roku 1840 pisać ówczesna hannowerska gazeta „Cellesche Zeitung”:

„Mr. Churchill, który przed kilku dniami opuścił Hannover, aby udać się przez Celle i Hamburg do Londynu, zatrzymał się w Celle. Tutaj zamieszkał w gospodzie Dümekera, rozpoznając ze zgrupowanymi gośćmi kłótnię w takich rozmowach, że ani gospodarz ani przyproszony policjant nie mogli go uspokoić na miejscu, lecz trzeba było dopiero zaprowadzić na posterunek. Tutaj okazał skrucie, wśród też obiecując i zapewniając słowem honoru, że podczas dalszego pobytu w Celle zachowa się spokojnie, i jedynie z tego powodu wypuszczono go z aresztu.

Nie dotrzymał jednak słowa, a przez swoje rzucające się w oczy zachowanie spowodował niepotrzebne poruszenie w Celle i zgr. madzenie się ponad stu osób. Nikt nie chciał go przyjąć na kwatery, co wzburzyło Churchilla do tego stopnia, że gniew swój zaprzagnął wyładować na ulicy, powodując tumult, co znowu z kolei pociągnęło za sobą jego uwężenie. Ponieważ przeciwstawiał się temu rzucając się przy tym na ziemię, musiano przeto ku rado ci tłumów przypuścić go na taczak. Po drodze wszakże zdobył postawę „gentlemana”. Wyciągnięty w niedobalęj pozycji n. wspomnianym środku lokomoty, wyjął obryzmą angielską gazetę, którą zaczął studiować niezwykle skrzętnie i z wielką powagą w czasie tej oryginalnej jazdy. Następnego dnia został Churchill zmuszony do opuszczenia Celle”.

Jak powiedzieliśmy, człowiek ów zwal się — Churchill...

ZŁOTO BELGIJSKIE ZOSTAŁO „URATOWANE”

(:) Berno Szwajcarskie, 31 maja. — Jak donosi „Exchange Telegraph” urzędowo z Londynu, belgijskie rezerwy złota w wysokości 25 miliardów franków zostało uratowane!

PRZEGRANA BITWA WE FLANDRII

(§) Rzym, 31 maja. — „Daily Express” stwierdza, że bitwa we Flandrii uważana być musi za przegrana.

FRANCUZI SZYKANUJĄ RYBAKÓW WŁOSKICH

(§§) Rzym, 31 maja. — „Giornale d'Italia” donosi o wypadku zatrzymania przez władze francuskie włoskich rybaków, którzy z Trapani na Sycylii udali się na doroczne połowy tułczyka w kierunku wybrzeża Tunisu. Władze francuskie miały oświadczyć, iż przyczyną aresztowania było wydanie zakazu połowu ryb w tej części morza. W wyniku przeciągłego procesu sądowego, w toku którego rybacy byli traktowani przez Francuzów na równi z przestępcami, zostali oni wreszcie uwolnieni, przy czym zajęto im cały połów.

SZKOLNICTWO POLSKIE W WARSZAWIE

Odbudowę szkolnictwa polskiego w Warszawie można w ogólnych zarysach uważać już za ukończoną. Niemal trzecia część budynków szkolnych ucierpliała wskutek działań wojennych i trzeba je było z powrotem przywracać na normalnego stanu. Dla około 8 tysięcy dzieci musiano stworzyć szkoły prywatne. Dzisiaj niemal wszystkie dzieci w wieku szkolnym mogą korzystać ze szkół. O szkół publicznych uczęszcza 6.785 uczniów, nauki udziela 1649 sił nauczycielskich. Ponadto czynnych jest 67 szkół prywatnych.

Celem kształcenia młodzieży zarząd miejski zwraca szczególną uwagę na szkolnictwo zawodowe. W chwili obecnej czynnych jest 54 miejskich szkół zawodowych i dokształcających, oraz trzy państwowe szkoły zawodowe i 47 szkół prywatnych.

Troskliwą opiekę roztoczono również nad urządzeniem i wyposażeniem budynków szkolnych. Wszystkie szkoły są utrzymane w stanie bezwzględnej czystości i porządku i odpowiadają wymaganiom nowoczesnej higieny pod każdym względem.

Zadajcie wszędzie Kuriera Częstochowskiego

Akty terroru czarnych żołnierzy we Francji i Anglii

STWIERDZONO LICZNE WYPADKI PŁADROWANIA I MORDOWANIA LUDNOŚCI CYWILNEJ

(=) Kraków, 31 maja. — W sprawie aktów terroru, dokonywanych przez czarnych żołnierzy francuskich na ludności cywilnej własnego kraju oraz na ludności belgijskiej, otrzymaliśmy od naczelnego świadka oryginalne sprawozdanie, które kolejno publikujemy:

Przy szosie, prowadzącej do Arlon, bezpośrednio u bram miasta, znajduje się najpiękniejszy stadion sportowy Luksemburga. Pięknie utrzymane tereny tego stadionu, na którym w następną niedzielę miały się odbyć międzynarodowe zawody pomiędzy Luksemburgiem a Holandią, uległy niezwykłej metamorfozie, bowiem zamienili się na obóz uciekinierów.

Nawiązujemy rozmowę z Luksemburczykami, którzy, tolerowani jako frankofili, mieli sposobność przyglądać się z bezpośredniej odległości postępowaniu Francuzów na Esch. Ich przyjazne uczucia wobec tak dawnie ukochanej demokracji zachodnich zamieniły się w nienawiść i odrazę. Na oczach uśmiechających się sztycherów oficerów francuskich szalała soldateska czarnych żołnierzy w formie najbardziej zewierzającej. Uderzeniami kolb karabinowych i ciężkimi butami rozbiłi spohisi szyby wystawowe sklepów z ubiorem, a kiedy przerażeni Luksemburczycy pytali, na co żołnierzom są potrzebne damskie pantofelki ze skóry krokodyla, kolorowi żołnierze rzyli na całe gardło: „Nasz komendant dał nam taki rozkaz”. Polówki wiewiórów i ćwierci wółwó włożono po bloce ulicznym. Płaski szampana otwierano w ten sposób, że rozbiłano ich szyki na najbliższym kamieniu, wina i najsłabsze koniaki płynęły strumieniami. Luksemburczycy odesłali na ten widok, zaciśnięci pięści w bezsilnej wściekłości, jednak wszelki opór byłby bezskuteczny, a nawet niebezpieczny.

Kiedy piechota niemiecka uderzyła do szturmu na Esch, nie wystrzelili ani jednego granatu na miasto. Francuzi wycofali się do strefy granicznej. Odwrót ich był godnym odpowiednikiem ich dwudniowej gościnny. Z prawdziwą sadystyczną rozkoszą niszczenia cofające się wojska strzelali z karabinów ręcznych i maszynowych do okien domów prywatnych i kościołów, a szyby, które ocalały od gwizdających kul, padły ofiarą uderzeń kolbami.

Najbardziej wstrząsające jednak są opowiadania tych kobiet i dzieci, którzy z Esch udali się do Francji i następnie przebijali się wśród nocy i mgły przez linie bojowe, uciekając przed burzącymi i urągającym wszelkim uczuciom ludzkim traktowaniem przez Francuzów. Pewna stara kobieta opowiadała że łzami, jak około 9.000 Luksemburczyków pedzonych było w gromadnym pochodzie. Początkowo ani żywa dusza nie zatroszczyła się o nich. Nie otrzymali oni nic do jedzenia ani do picia.

W dniu 29 maja w godzinach popołudniowych w budynku gminnym jednego z miasteczek belgijskich na wschód od Tournai zbrali się członkowie polowego sądu wojennego jednej z niemieckich dywizji piechoty. Jako świadków wydzierać z ubiegłego dnia przesłuchano sekretarza gminy oraz szereg mieszkańców. Pewien francuski żołnierz kolonialny kompletnie pijany, sądząc z opisów, przypuszczalnie żuł, za jakieś drobne przewinienie, a prawdopodobnie nawet bez żadnego powodu zastrzelił z karabinu dwóch mieszkańców tej miejscowości, po czym po dokonaniu tej zbrodni, niekiedy na przejeżdżającej przez miasteczko francuskiej przyczepce samochodowej. Tubyli, drżący jeszcze z przerażenia z powodu bestialstwa, z jakim dokonano zbrodni, opisali przebieg tego wypadku. Opowiadania ich były proste i przekonujące, a wszyscy bez wyjątku potwierdzili swoje zeznania przysięga. Aby zdać sobie sprawę ze znaczenia tych zeznań i sposobu, w jaki zostały złożone, należy sobie umyślowić, że składano je wobec członków sądu wojennego wojsk nieprzyjacielskich, a dotyczyły one zachowania się żołnierzy, przynależnych do armii państwa sprzymierzonego.

Bezpódnio przed zajęciem miasteczka Waterloo żołnierze niemieccy zaobserwowali, jak pewien Marokańczyk zagroził z karabinu pewnemu wieśniakowi belgijskiemu, a następnie na oczach żołnierzy niemieckich wystrzelił wprost do niego z najbliższej odległości. W czasie rewizji osobistej wziętych do niewoli Marokańczyków i strzelców senekańskich okazało się, że mieli oni na sobie pół tuzina jedwabnych koszul, skradzionych na kwatracach. Wille i zamki, które miały nieszczerze mieć na kwaterze żołnierzy kolorowych, znajdują się w stanie nie nadającym się wprost do opisanja. Zostały one zieleniolowane i zanieczyszczone do tego stopnia, że Belgowie przysięgają się obecnie na Boga, iż nie posiadają się z radością po pozbyciu się swoich kochanych sprzymierzeńców.

północny zachód od Namur. Zewierzeceni by francuskie, składające się z 1 i 7 pułku piechoty marokańskiej oraz 3 pułku marokańskiej kawalerii, które w nocy z 16

na 17 maja zmuszone były wycofać się z terenu Maey i Fleurs. Żołnierze tych pułków dali swoim sprzymierzeńcom belgijskim przy tej sposobności takie przedstawienie poezjalne, jakie tylko jest możliwe u tych dzikich ludzi. Ja sam mieszkam w małym klasztorze Notre Dame we Fleurur i na własne oczy oglądałem te spustoszenia. Pokoje mieszkalne okuwaowych zakonnie przedstawiały się w stanie nie dojącym się opisać. Meble zostały roztrzaskane, szafy na bieliznę, komody i biurka rozbite, na podłogach leża zmieszane z sobą podarte torby, zniszczone książki do nabożeństwa, sztuki bielizny i przedmioty toaletowe. Łóżka zostały zanieczyszczone w nieprawdopodobny sposób, kawałki odcięty i bielizny zdeptane butami, piecizłowicie pielęgnowane ogrody kompletnie spustoszone. Kwiaty zostały bezmyślnie wyrwane z ziemi, a grządki zadępane. Na każdym kroku leża francuskie szczytki uzbrojenia i części mundurów. Szczytem

zdziczenia — jak stwierdzili pod przysięgą z bólem nabożni mieszkańcy Fleurur — było zrzucenie z postumentów i rozbitcie figur świętych, znajdujących się w ogrodzie, wśród nich wielkiej figury Chrystusa. Burmistrz Fleurur oświadczył, że spustoszenie tych dopuścili się tylko Marokańczycy, ponieważ wojska niemieckie nie kwaterowały w ogóle w Fleurur.

Spustoszenie w Fleurur nie jest jednak bynajmniej wypadkiem odosobnionym; podobnie, jak tam, wygląda wszędzie, gdzie zagrościli kolorowi Francuzi. Najbardziej burzące fakty wydarzyły się w Spy, na północny zachód od Namur. Zewierzeceni Marokańczycy urządzali tam formalne polowania na miejscowe kobiety i dziewczęta. Kiedy burzeni meżowie i ojcowie rzucili się na nich, Marokańczycy chwycili za broń. Sześciu tamtejszych mieszkańców padło od kul swoich sprzymierzeńców francuskich i zostało pochowanych na miejscowym cmentarzu.

Włochy stoją nadal pod znakiem

WIELKICH SUKCESÓW NIEMIECKICH

(§) Rzym, 11 maja. Doniesienie naczelnego komendy armii niemieckiej o tym, że armia angielska we Flandrii znajduje się w przededniu likwidacji, że następny los armii francuskiej, walczącej w Artois jest przypuszczony oraz że Ostenda, Dixmalden, Langemark i Armentieres znajdują się w rękach niemieckich wywołało w Italii potężne wrażenie. Pamiętu tu powszechna opinia, że uwagowym w północnej części Francji wojskom angielskim i francuskim pozostaje do wyboru jedynie kapitulacja, względnie jej zniszczenie.

„Tribuna” podkreśla, że dla armii brytyjskich i francuskich okrażonych od północnej części Francji nie ma już żadnego ratunku. Kleksa jaką mocarstwa zachodne pomiosły na polach bitew w Belgii i Francji północnej może mieć trudne do przewidzenia skutki ze strategicznego punktu widzenia, które jednak wobec sytuacji we Francji jak i Anglii są łatwe do przewidzenia.

Znaczenie uprawy warzyw w dobie obecnej

Kraków, 31 maja. — W związku z wciąż jeszcze ciężkimi do pokonania trudnościami, jakie wskutek działań wojennych wytworzyły się w dziedzinie wyżywienia ludności miejskiej, można było przypuszczać, iż popyt na warzywa będzie o wiele większy niż w latach ubiegłych. Dotyczy to w szczególności jarzyn zawierających odżywcze substancje białkowe, jak groszek cukrowy, fasola, groch i bób oraz innych, jak ogórki, pomidory, marchew, buraki itp. Uwzględniając te okoliczności koła rolnicze zaostrzyły się w wystarczającą ilość nasion, które można było nabywać bez większych trudności. Należy więc przypuszczać, że tegoroczny zbiór jarzyn nie ulegnie zmniejszeniu, aczkolwiek znaczne obszary pól oddano pod uprawę tytoniu.

Należy jednak pamiętać, że dla uzyskania przewidzianych plonów winno się w okresie wegetacji uczynić wszelkie zabiegi, które korzystnie wpłyną na

zbiór jarzyn. Na podniesienie się plonów wywierają wielki wpływ badzo staranne podlewanie, zasilenie słabszych kultur nie podlewanie, asilanie słabszych kultur nawozami sztucznymi, wreszcie wykorzystywanie gnojówki oraz walka ze szkodnikami.

Na zwiększenie produkcji wpłynie w wybitnym stopniu należyte wykorzystanie nieużytków oraz zastosowanie środków poplonów. Gospodarka w ogrodach warzywnych powinna być tak prowadzona, aby jarzyny trwały (groch, bób, fasola) można było przechować na okres zimy.

Wszelkich informacji w sprawie produkcji ogrodniczej oraz fachowych porad na terenie okręgu krakowskiego udziela Izba Rolnicza w Krakowie (Szczepański 2) oraz instruktorzy ogrodnictwa w powiatach: krakowskim, miechowskim, brzeskim, tarnowskim, nowosadeckim, fasielskim i rzeszowskim.

Działalność Ubezpieczalni Społecznej

W CZĘSTOCHOWIE

O systemie ubezpieczalni społecznych w Polsce powszechnie mówiono z wielkim zachwytem, a doktrynerzy za wiedzą niepotrzebnie bardzo dużo papieru zamalowali w tej sprawie. Nigdy w Polsce ta kwestia ubezpieczeniowa nie mogła otrzymać dojrzałej, stałej formy.

To co dzisiaj zarządzone, wprowadzone, zorganizowano, to w następnych dniach „dla dobra publicznego” i jako niezwykłe okna i drzwiami wyrzucano. Szkoda zresztą pisać na temat historii ubezpieczeń społecznych w Polsce. Faktem jest, że powszechnie nazwaną instytucją ubezpieczeń społecznych „udręczalnia społeczna”. Prawie nie, albo w ogóle nie ona nie dała, aże za to o tak dużo, dużo brała od tych biednych ubezpieczonych. Ta „udręczalnia” społeczna należy do przeszłości. Dzisiejsza Ubezpieczalnia społeczna stojąca tymczasowo pod dozorem fachowców niemieckich, jest odbudową przedwojennej i zreorganizowanej zasadniczo w pewnych działach. Głównym zadaniem tej ubezpieczalni po wojnie była odbudowa wewnętrzna i równocześnie natychmiastowe niesienie pomocy zniszczonej wojną ludności.

Związane z odbudową instytucji po wojnie prace organizacyjne - doradne były z końcem roku 1939 ukończone, a już w I kwartale 1940 r. wykonuje Ubezpieczalnia systematyczną i na szeroka

skale rozgałęzioną działalność.

Gdybyśmy do ręki wzięli zestawienie pierwszego lepszego oddziału Ub. Społ. w Polsce, to na pierwszy rzut oka spotrzymemy w tych zestawieniach ogromne liczby, które powiemy wprawdzie wojennymi ale mimo tego wskazujemy na doniosłą działalność Ubęz. Społ.

Poniżej w zarysie podane zestawienie działalności Częstochowskiej Ubezpieczalni Społecznej w I kwartale 1940 r. jest najbardziej przekonującym argumentem.

W dziedzinie świadczeń chorobowych udzielono w miesiącach styczniu, lutym i marcu porad lekarskich ogólnych i specjalistycznych 41.293, dentystrycznych 1.646, w szpitalach i klinikach przebywało 352 osoby łącznie 7199 dni szpitalny, zasiłków chorobowych wypłacono zł. 8.509.12, a pogrzebowych 4.911.90 zł. Lekarstw wydała apteka Ubezpieczalni łącznie z aptekami prywatnymi 55.303.

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie zachowała nadal system lekarza domowego oraz prowadzi ambulatorium specjalistyczne z następującymi działami specjalistycznymi: otolaryngologia, okulistyka, akuszeria, chirurgia neurologia i wenerologia.

Poza tym przez całą dobę funkcjonuje pogotowie akuszerijne, obsługiwane przez lokomotkę konna.

Inowacją powojenna jest że Ubezpieczalnia obecnie wypłaca bezpośrednio renty i tak w powyższym okresie dokonano wypłat w wysokości zł. 198.006.— ponad 2.000 rencistom. Renty wypłaca się co miesiąc w terminach przepisanych zarządzeniem Generalnego Gubernatora.

OBNIŻKA CEN DREWNIANYCH SANDAŁÓW DAMSKICH

Kraków, 31 maja. — Jak komunikuje wydział kształtowania cen w urzędzie generalnego gubernatora, w najbliższym czasie nastąpi znaczna niżka cen drewnianych sandałów damskich (trepek, sandałków). Zarządzenie to stało się konieczne ze względu na nieprawdopodobnie wysokie ceny, jakie za te artykuły żądano w ostatnim czasie we wszystkich niemal miejscach sprzedaży. Władze widziały się wobec tego zmuszone uregulować i te dziedzinę cen i przywrócić ceny odpowiadające wartości tego artykułu.

WSPÓŁPRACA KULTURALNA

Budapeszt, 31 maja. Państwowy artysta niemiecki Henryk George i zespół berlińskiego teatru im. Schillera wystąpiły w Budapeszcie osiągnając niebawmy sukces w sztuce Calderona „Kyczer Salomei”.

Uroczyste przedstawienie uświetnił swą obecnością zastępca Regenta, oprócz tego zjawili się prezydent minister hr. Teleky, minister spraw zagranicznych hr. Csaky i liczni przedstawiciele węgierskiej elity z kół rządowych.

Prasa węgierska poświęca kierownictwu Georga i jego partnerom swoje szpalty, wskazując na to, iż występ gościnny teatru im. Schillera jest punktem kulminacyjnym niemiecko - węgierskiej współpracy w dziedzinie kulturalnej.

Z LITZMANNSTADT

Przestępca skazany na śmierć.

Kaliski sąd specjalny na rozprawie w Ozorkowie wydał wyrok moca którego Zimmerman Czesław Wieja z Głaskorf, powiat Ostrowo skazany został na karę śmierci.

Oskarżony brał udział w wojnie polskiej, dostał się później do niewoli rosyjskiej z której wypuszczony w listopadzie udał się do Warszawy. Stamtąd nieprawie przedostał się za granicę i przybył przez Ozorków do Schildbergu. Tutaj Wieja nasunawszy czapkę na oczy i szal zastukał do drzwi niejakiego Sołki. Nie poznany wpuszczony został do mieszkania. Po krótkiej rozmowie udał się Wieja do sieni, chwycił siekiere i z okrzykiem „daj mi pieniądze” rzucił się na Sołkę. Ten ostatni nie stracił przytomności umysłu i wydstawczy się z domu zaczął wołać o pomoc.

Sąd za usiłowanie dokonania rabunku z bronią w ręku skazał go na karę śmierci.

Niebezpieczna zabawa

Na łakach cegielni Kluga zabawił się 10-letni chłopiec Władysław Tysiak (orami wózkami ciężarowymi). Nagle jedna z nich wykołysła i chłopak upadł na ziemię, odnosząc przy tym skomplikowane zranienie górnej uda. Nieszczerliwego karetka pogotowia odwozila do szpitala na kurację.

Spaliła się wskutek nieostrożnego obchodzenia się z denaturatem

Katarzyna Michalak w wieku lat 60, zamieszkała przy Holzstrasse 54, wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze spirytusem denaturowanym uległa ciężkiemu poparzeniu. Podczas manipulowania spirytusem skazonym, denaturat zapalił się. Michalak odniosła ciężkie poparzenia na całym ciele i w stanie bardzo poważnym odwieziona została do szpitala.

Z KIELC

Bandyta zastrzelony pod Jędrzejowem

Podczas obławy w miejscowości Świerków pod Jędrzejowem polska policja natrafila na zawodowego bandytę Władysława Bonarskiego. Na widok posterunkowych Bonarski zaczął uciekać, ostrzeliwując się z rewolweru. Policjanci odpowiedzieli ogniem karabinów, przy czym Bonarski został ciężko ranny i zmarł podczas transportowania do szpitala w Jędrzejowie.

Bonarski był zawodowym włamywaczem a przed wojną należał do znanej bandy Leszaka, który przed dwoma miesiącami został zastrzelony w Przedborzu.

Z WARSZAWY

Nie rozbiarł znalezionych pocisków!
Przestroż: zamieszane przez pracę poparte tragicznymi przykładami osób, które poniosły śmierć lub kalekto manipulując znalezionymi pociskami nie wszędzie przynosią coraz to nowe wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach, spowodowanych ich zlekważeniem. W ostatnich dwóch dniach w Warszawie i okolicach podwarszawskich z powodu wybuchu znalezionych granatów i zapalników ok granatów zranionych zostało ogółem 10 osób. Tak w Legionowie pod Warszawą wybuchł zapalnik ok granatu, raniąc 15-letniego Tadeusza Wdźcickiego i jego 17-letniego brata Władysława. Oba musiano przewieźć do szpitala. W Warszawie przy ul. Stepińskiej 25-letni Stanisław Grabarczyk przyniósł do domu zapalnik ok granatu. Podczas rozbiarania go nastąpił wybuch, przy czym zraniony został Grabarczyk i jego dwie siostry w wieku 5 i 15 lat. Grabarczyka odwieziono do szpitala. W domu przy ul. Piotra Wysockiego 15 bawiący się chłopcy znaleźli zapalnik ok granatu i rozbiarając go spowodowali wybuch czterech chłopców w wieku 9—12 lat odniosło rany. We wsi Dziekanów 28-letni Ernest Kramm znalazł zapalnik ok granatu i rozbiarając go spowodował wybuch, który go ciężko poranił. Rannego przewieziono do szpitala w Warszawie.

Włamanie do warszawskiej garbarni

W maju b. r. dokonano włamania do pewnej garbarni na przedmieściu Warszawa—Praga. Łupem bandytów padła większa partia „robionej skóry i dwie maszyny do rachowania łącznej wartości 30.000 zł. Skradzione rzeczy znalazła policja w składzie węgla na ul. Targowej. Złodziei w liczbie trzech osób przytrzymaono.

Kercelak znowu żył!

Znany plac Kercelego w Warszawie, zwany popularnie Kercelakiem, gdzie od szeregu lat handlowano starzyzną, ożył na nowo. Do popularności tego miejsca przyczynili się głównie wieśniacy, którzy tutaj szukali tanich towarów. Podczas działań wojennych plac ten został uszkodzony, ale obecnie odbudowano go z powrotem. Obecnie ruch panuje na Kercelaku znaczny, gdyż obok tradycyjnych handlarzy przybywa tutaj licznie ludność całej Warszawy, szukając taniego źródła zakupów.

Wyrok śmierci na żyda-przestępcę

Skazany przed niedawnym czasem przez sąd specjalny w Warszawie 25-letni żyd Abraham Werner z Dąbrówki

Polskiej powiatu sanockiego, został stracony.

Werner został skazany za usiłowane włamanie do pewnego przedsiębiorstwa w Sanoku, dokonanego wraz z kilkoma innymi, skazanymi uprzednio bandytami. Werner był zawodowym włamywaczem. Mając lat 16 został po raz pierwszy skazany i od tego czasu spadł coraz niżej. Miał on za sobą już 11 wyroków za kradzież, oszustwo, uszkodzenie ciała i znieważenie urzędników.

Z KATOWICZ

Rzucił się pod pociąg

W maju r. b. rzucił się pracownik cegielnii Ulryk H., zamieszkały w Birkentach na linii kolejowej Mysłowicz — Auschwitz pod pociąg, przy czym głowa jego została odłączona od ciała. Ciało demata złożono w kostnicy w Birkentach.

Wyrok sądu karnego

19-letni Jan Grabowski z Międzybrudzia odpowiadał swego czasu przed sądem grodzkim w Kętach za kłusownictwo. — Sąd po przewodzie wywał wyrok uwięlniający. Prokurator domagał się na rozprawie apelacyjnej zniżenia tego wyroku. Po dłuższej naradzie sąd uznał Grabowskiego winnym przekroczenia ustawy i skazał go na grzywnę 40 Rm lub 10 dni aresztu.

36-letni Antoni Koryciński z Lenki, karany już za kradzież i kłusownictwo, skazany został przez sąd grodzki w Kętach na 2 lata więzienia. Założona przez Korycińskiego apelacja została odrzucona i sąd karny zatwierdził wyrok I-szej instancji.

Nieudane oszustwo

W Będzinie zaareztowano w maju b.r. żydów Berka Grynkrout, krawca Lejbe Grynkrout i krawca Izaka Grynkrout, (wszyscy zamieszkałi w Będzinie), którzy prowadząc skład strego żelastwa, stojący obecnie pod zarządem komarsyerycznym, zataili w szopie większą ilość użytecznego żelaza, aby uchylić się przed wydaniem tych metali w myśl rozporządzenia o gospodarce wojennej.

Świadcstwa uprawniające do żeglugi

Wędlu ogłoszenia dyrekcji dróg wodnych w Danzgu, na podstawie zarządzenia z dnia 14.4.1934 r. świadcstwa uprawniające do żeglugi wewnątrz kraju oraz dyplomy uprawniające do sterowania statkami, według zarządzenia polskiego ministerstwa komunikacji z dn. 30.10. 1933 r. są nadal ważne. Polscy żeglarze i sterownicy świadcstwa swe

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Czerwiec 1 Sobota
Dziś: Jakuba B. W. Jutro: Marcelina
Wechoł słońca o godz. 4.43 Zaohód 21.13
Temperatura w d. 31. 5. b. r. o. g. 7 +10° C., o. g. 10 +17° C.

Dyżurny aptek. Dziś, w piątek 31 b. m. dyżurnia apteki: na Nowym Rynku i przy ul. Kordeckiego. Jutro, w sobotę 1 czerwca, dyżurnia apteki: przy ul. Śląskiej i na Rakowie.

Burza z piorunami nad Częstochową. Ubiegłej nocy nad Częstochową przeszła gwałtowna burza z piorunami. „Przedniego dnia już około godz. 19-aj zaczęły się gromadzić chmury o charakterze burzowym. Przed godz. 20 zaczął padać dość gęsty deszcz, przepłany grzotem piorunów i blaskiem błyskawic. Około północy burza rozpełzała się na dobre. Błyskawice raz po raz oświetlały niebo, a grzmoty piorunów prawie że nie ustawał. Jest to już druga duża silna i gwałtowna burza majowa, która przeszła nad Częstochową. W dniu dzisiejszym od rana pada gęsty deszcz. Zachmurzenie niebo nie rokuję żadnych nadziei na szybkie rozpozgodzenie się. (ja)

Nie udało się odjechać na cudzym rowerze. Przed domem Nr 17 przy ul. Pilsudskiego Soluch Marcin pozostawił swój rower bez opieki i oddał się. Przechodził tedy Pietras Lucjan i, widząc wolny rower, zaprzagnął na nim odjechać, ale niestety nie udało mu się. Niedoszłego sprawcę kradzieży zatrzymała policja.

Śledź trudni się kradzieżą. Do mieszkania Moszczyńskiego Bronisława przybyła nieznaną kobietą, podając się za wysiedloną z Poznania. Tym pobudziła Moszczyńskiego do litości, który ją przygarnął obwołowo. Ale kiedy wydał ją się z mieszkania, zniknęła za nią i bielizna pościelowa, o czym zameldował policji. W toku dochodzenia wyszło na jaw, że kradzieży tej do-

konała zawodowa złodziejka Śledź Helena, podająca się na różne nazwiska. Część skradzionej bielizny odebrano, a sprawczynię zatrzymano.

Zawiedziona zaufanie. Grzeiński Stanisław, wysiedlony z Poznania, znalazł dobrane Gorzylanego Stanisława, także wyobdzonego z Poznania. Toteż z pełnym zaufaniem wręczył mu w dniu 27 maja 1.000 zł w banknotach nieostemplowanych, prosząc, aby mu je wymienił w banku. Następnego dnia, 28 maja, dał mu jeszcze damski złoty zegarek, aby zechciał go sprzedać. Gorzylany chętnie przyjął te usługi, ale potem rozmyślił się i czym prędzej, bo już 29 maja, wymeldował się z miejsca zamieszkania, a następnie ulotnił się z Częstochowy w nieznanym kierunku. Policja pożyła za nim pościg.

Buty i spodnie, to dzisiaj drogie rzeczy. Nie doceniał tego Mirowski Michał, gdyż swoje buty i spodnie przechowywał w komórze. Podpatrzył to ktoś nieznaną, wstał się tam w odpowiedniej chwili, wdział spodnie i buty i ulotnił się niepostrzeżenie.

Zemsta lokatorki. Przed parą dniami właściciel domu Kozłowski Mieczysław poblił swoją lokatorkę, Kokosz Leokadię, która, czując się o wiele słabszą od niego, przyleciał z niego zemścić. Ale niezadługo postanowiła się zemścić. Upatrzywszy odpowiedni moment, rzuciła się na żonę Kozłowskiego i pobila ją jakimś tępym narzędziem, zadając lekkie obrażenia ciała. I znów wezwali pomocy policji. (M)

Krótkie spieczę w transformatorze. Na skutek opadnięcia przewodu wysokiego napięcia na ul. Berka Joselewicza, na sieć ulicznej nastąpiło silne zwarcie. W transformatorze zaś nad wadkiem kolejowym, na skrzyżowaniu ulicy Pilsudskiego i Alei, skutkiem tego nastąpiło silne spieczę wewnętrzne, przy czym uszkodzone zostały bezpieczniki wysokiego napięcia. Pogotowie techniczne Elektrowni Częstochowskiej w kilkunastu minutach sprawnie potrafiło usunąć wszelkie przeszkody i naprawić uszkodzone przewody.

Zapamiętaj adres!
KATEDRALNA 4.
SKLEP KOMISOWY „MARS“
zostanie otwarty z dniem 1 czerwca b. r.

OGŁOSZENIE

Z Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Częstochowie wykreślone zostały następujące firmy:

- A. 1047/P. Kieda Roch. Sklep spożywczy, Wiesz Za jezicki, gm. Kanielica, pow. Częstochowa
- A. 1061/P. Sokolowski Jan. Przedsiębiorstwo budowlane. Kłobucki
- A. 1062/P. Gładki Antoni Edmund. Sklep trykotowy, Częstochowa, Ogrodowa 33
- A. 1063/P. Brakator Klemens. Komunikacja autobusowa. Częstochowa, Złoty Potok
- A. 1069/P. Jakubowicz Józef. Herbaciarnia, Częstochowa, Warszawska 66
- A. 1096/P. Debnodaj Jan. Sklep spożywczy, Piekoszowa, Częstochowa
- A. 1103/P. Nowak Maciej. Sklep spożywczy, Częstochowa, Kierzyńska 7
- A. 1124/P. Herman Jadwiga. Sklep spożywczy, Częstochowa, Siedziwowa 3
- A. 1124/P. Habił Tomasz. Piekarnia i cukiernia, Częstochowa, Al. Wolności 35
- A. 1161/P. Podgórska Helena. Sprzedawca gazet, Częstochowa, N. M. Panny 41
- A. 1167/P. Wrzesniałowa Honorata. Sklep spożywczy, Częstochowa, Curie-Kłodzkiej 7
- A. 1182/P. Gładki Antoni Edmund. Sklep spożywczy, Częstochowa, Os. Głoz. Br. 57
- A. 1185/P. Niekra Julian. Biuro prób i podaj. Prasko, Częstochowa, W. P. 2
- A. 1390/P. Lencowski Stanisław. Sklep spożywczy, Częstochowa, Nowokielecka 24
- A. 1510/P. Radzisz Agata. Sklep spożywczy, Częstochowa, Narutowicza 45
- A. 1213/P. Golinik Bolesław. Handel zbożem, Częstochowa, św. Barbary 4
- A. 1214/P. Miller Helena. Sklep spożywczy, Częstochowa, N. M. Panny 4
- A. 1250/P. Rybicki Roman. Sklep spożywczy, Częstochowa, Al. Wolności 35
- A. 1262/P. Piątkowski Antoni. Handel drzewem, Częstochowa, Narutowicza 45
- A. 1321/P. Niewpa Ewa. Sklep spożywczy, Wiesz Lebk. gm. Węglów, pow. Częstochowa
- A. 1324/P. Słodkowski Bolesław. Sklep spożywczy, Gąsieny dolne gm. Grabówka
- A. 1345/P. Goldberger Moszek. Handel chlebem, Częstochowa, Al. Wolności 13
- A. 1448/P. Paszyński Władysław. Kawiarz, Częstochowa, Narutowicza 32
- A. 1354/P. Rejzner Paweł. Sklep cukierni, Częstochowa, N. M. Panny 27
- A. 1356/P. Majewska Stefania. Sklep spożywczy, Częstochowa, Olżyńska 15
- A. 1373/P. Kozłowski Antoni. Sklep spożywczy, Częstochowa, Nowicka 12
- A. 1481/P. Lubnicki Mieczysław. Sklep tabacowy, Częstochowa, Al. Wolności 35
- A. 1495/P. Gnojnicka Irena. Sklep spożywczy, Częstochowa, Mirowska 3
- A. 1540/P. Zadykiewicz Józef. Wytwórnia obuwia, Częstochowa, Al. Wolności 35
- A. 1560/P. Giebler Jan. Sklep spożywczy, Częstochowa, Narutowicza 32
- A. 1573/P. Kozłowski Antoni. Sklep spożywczy, Częstochowa, Waszyngtona 16
- A. 151/P. Platt Maria. Handel krawkami do naboż. Częstochowa, Kordeckiego 190
- A. 962/P. Ball Jan. Sklep spożywczy wędliniarzki, Bor Zapilski, gm. Węglów
- A. 266/P. Joli Władysław. Sklep spożywczy Wiesz Janowa, gm. Węglów
- A. 1069/Cz. Wozniak Antoni. Wędliniarnia, Częstochowa, Wileńska 29
- A. 3972/P. Gotthilf Leokadia. Handel osem, Częstochowa, Targowa 18

W dniu 1 czerwca b. r. o godz. 9 rano jako w pierwszą rocznicę śmierci s. p. **BOGUMIŁY BARTOSZOWEJ** odprawione zostanie w kościele św. Jakuba nabożeństwo żałobne na które zapraszają **Mał, córka i syn.**

KUPIJĘ WSZYSTKO
zegarki, obrączki, pierścionki, ubrania, obuwie, materiały, przedmioty codziennego użytku oraz meble, Sobieskiego 3, m. 37, wejście z bryki. 1897

ZGUBIONO akt rejentalny, książeczkę żywnościową na nazwisko Klimas Władysław i gotówkę 12.— zł. Znalazcę pieniądze zatrzymaj, dowody zwróci do Adm. „Kuriera”. 1898

WAŻNE DLA CHORYCH WAŻNE
Zastępczo choroby Pluc, Żółtaczka, Przeziębienie, Ból w ławce, Choroby skórne itd. Najskuteczniej leczą specjalnie ZIOLA-RAD, homeopatia, GABINET ZELAZNICKI Antoniego Kamińskiego, Częstochowa, Szarytowiec 31.

Stanisław Rumszewicz Adwokat III Aleja Nr. 53
front II piętro mieszkanie Nr. 5.
Przyjmuje od godziny 4 do 6-jej wieczorem.

DROZDZIE BIEŻANOWSKIE
znane ze swej wysokiej jakości są oddzielnie świadczone do nabycia E. Piernikarski, Częstochowa, Młota 12.

DO SPRZEDANIA różne meble, szafa lustrza, kanapa, Focha 43 45, m. 4, godzina 9 — 11. 1793

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Nowak Stefan Nr. 529. 1795

SZCZEPIONKA PRZECIWOŚPOWA wzięta nadziedz. Apteka mgr. Zagórskiego, Warszawska 41, 1791

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr. 129, wydaną na nazwisko Byszard Pytel. 1779

MASYNE Singera damska bebenkowa sprzedam ul. Mała 11, Nowak Eugeniusz 1787

WZDZIAŁ REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W CZĘSTOCHOWIE

Już w najbliższych dniach ukaże się broszura p. t. Dokumenty mówią!
W broszurze tej zebrano sensacyjne dokumenty, znalezione w ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie, które w sposób niedwuznaczny udowadniają odpowiedzialność mocarstw zachodnich za wybuch wojny.
Broszura ta posiada nieprzemijającą wartość historyczną i dlatego każdy powinien zapoznać się z jej niezwykle interesującą treścią.
Niska cena broszury — 50 gr umożliwi każdemu zaopatrzenie się w tę książeczkę, zawierającą sprawozdania ambasadorów i posłów w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie i Sztokholmie.
Broszurę będzie można nabyć w księgarniach, kioskach i w sprzedaży ulicznej.
Cena tylko 50 groszy!

SPRZEDAM pleuzichter, mieszarnie, wentylator, dynamo 9 koni, transmisja, łożyska, szlabki, szelki, rurowy żelazne cyklowe, pompki gurt. **LOKOMOBILE**
Gütlera 65 HP, dobry stan, zamienie na mniejszy motor, wiadomość „dzielnicy Olżyńska 27 IV blok m. 5 Kalciejki od godz. 8 — 11.

HOTEL „OAZA“ Warszawa Chmielna 5A, róg Wileńskiej, 1 piętro, wszystkie pokoje słoneczne. 6,332 zamieszkałe.

ZGUBIONO dowód zastawy Państw. Potyczki Komunikacyjnej, wydany przez Szóstkiński Bank Ludowy na imię Władysława Wojciszka. 1792

POSZUKUJE pokoju z kuchnią w śródmieściu z wygodami essential, umiarkowane. Ofertę „Kurier” pod „małżeństwo”. 1802

POMIĘDZÓW rozada w kilku odmianach. Szata hurt i detal. Ogrodki Działowska, Chłopińskiego 88.

ZGUBIONO legi „małżeństwo” na nazwisko Władysław Franciszek. 1810

SŁOWO DROBNEGO OGŁOSZENIA W KURIERZE CZĘSTOCHOWSKIM KOSZTUJE 15 GROSZY.

Kupiec niemiecki

MIEDZY NOWOGRODEM A FLANDRIA

Od kilku stuleci wyspa Gotland stanowiła punkt węzłowy sieci komunikacyjnej na Bałtyku. Już w wieku XI kupcom z Rzeszy nie obcy był ten skrawek ziemi. Wychodzący z Westfalii w poszukiwaniach szlaku prowadzącego do rynków rosyjskich, przybyli tam jeszcze w zamierzchłych czasach. Na obecny dzień, daleko od kraju ojczystego, odosobnieni od miejscowej ludności, stworzyli gminę niemiecką która na schyłku wieku XII pod względem polityczno-prawnym była samodzielnym czynnikiem gospodarczym. Niezależnie od tej gminy powstał na Gotlandzie „Związek Kupców Przyjezdnych” z siedzibą w Visby. Założycielami jego byli przedstawiciele niemal wszystkich miast północnych Niemiec. Nicią wiążącą w jedną całość kupców z tak odległych krajin był handel z Rosją.

Z Gotlandu droga rozchodziła się na dwie strony — w kierunku dwóch przeciwnych zatok morskich: Ryskiej i Fińskiej. Szlaki prowadzące do tych zatok, oraz wzdłuż rzek z nich wypływających, przekazywane były od stuleci wśród Gotlandczyków z ojca na syna.

W owych czasach mieszkańcy Nowogrodu sami byli żeglarzami, zapuszczali się na wybrzeża Nowy, Dżwiny i morza Bałtyckiego, jeździli do Szwecji i Lubecki. W Visby, stolicy Gotlandii, następuje spotkanie kupców niemieckich i ro-

syjskich oraz nawiazanie po raz pierwszy stosunków handlowych.

Postępująca się równolegle w tym czasie kolonizacja niemiecka na wschód Europy dostarcza kupcom niemieckim mocnego oparcia. W związku z tym wkrótce udaje się im wyprzeć prawie zupełnie z morza statki żegluzowników i ująć w swe ręce całą żeglugę.

Dla wypraw do Rosji, kupcy niemieccy gromadzą się w oznaczonym czasie w Visby. Nowa droga handlowa prowadziła przez zatokę Fińską, Nowe, jezioro Ładożę, jezioro Ilmen, Dniepr, morze Czarne.

Z jeziora Ładoża można było dostać się do północnych części Rosji. Zazwyczaj kupcy niemieccy odbywali podróż do Rosji w dwóch grupach na rok; jedna — letnią udawała się tam statkami przez Nowe, jezioro Ładoża i Wołchów, druga — zimową drogą ładową, saniami z Rewla przez Dorpad i Psków. Już w początkach XIII wieku przybyłe przeważnie Westfalczyki założyli związek kupców niemieckich w Nowogrodzie, Liczba Niemców goszczących równocześnie w Nowogrodzie wahała się zazwyczaj między stu a dwustu.

Handel z Rosją cieszył się wśród kupców niemieckich szczerzymi względami, gdyż towary ich w tym kraju, z wyjątkiem pewnych nieznacznych opłat, wolne były od cła.

Ziemia rosyjska zasobna była w wosk i wspaniałe futra.

Na zachodzie potrzebne były wielkie ilości wosku dla wyrobu świec kościelnych oraz oświetlenia zamożnych domów. Rosjanie ze swej strony spoglądali pożądanym okiem na sukna, płótna, towary metalowe, ozdoby i wino, które przywozili przybysze z Niemiec.

Handel z Rosją na Bałtyku spoczywał wyłącznie w rękach gminy niemieckiej na Gotlandzie. Największa część towarów kierowana była na Lubeckę. Dwie floty handlowe, jedna odpływająca wiosną, druga jesienią zabierały je ze sobą. Północ Rosji była wówczas bezsprzecznie domeną Niemców.

W połowie XIII w. Lubecka przejęła w swe ręce handel miast bałtyckich z Zachodem. W roku 1252 wysłała poselstwo do Brugge, dla uregulowania stosunków z księstwem flamandzkim, domagając się przede wszystkim zniżki cen dla kupców niemieckich, uregulowania wag i t.p. Kupcy z zachodnich Niemiec powierzyli przedstawicielstwu Lubecki i Visby swe zadanie. W dniu 13 kwietnia 1252 rząd flamandzki nadał Niemcom wiele przywilejów. Uzyskali znaczne ulgi w zakresie prawodawstwa karnego i cywilnego i zapewnienie odszkodowania za zrabowane majątki. W handlu nie byli ograniczeni ani czasem, ani miejscem. Mogli sprzedawać swe wyroby zawsze i wszędzie.

Wkrótce po ogłoszeniu aktu powstał z siedzibą w Brugge związek, w skład którego weszli wszyscy kupcy niemieccy od Renu do Inflanct, przebywający we Flandrii. Handel prowadzony ze wschodnią częścią Europy rozwinął się odtąd w przyspieszonym tempie. Dzięki pośrednikom niemieckim stosunki handlowe Flandrii sięgnęły aż po Ural. Z rozległych połaci ziemi rosyjskiej wielkie masy kosztownych futer, wosku i innych towarów napływały do Nowogrodu, skąd przez Lubeckę, Hamburg i morze Północne przybywały do Brugge. W powrotnej drodze z zachodu Niemcy zabierali ze sobą sukna flamandzkie i wina.

Na schyłku XIII stulecia istniała już w Brugge ulica Lubecka i Hamburgska. — Niemcy odwiedzali również i inne rynki flamandzkie, jak Gandawę.

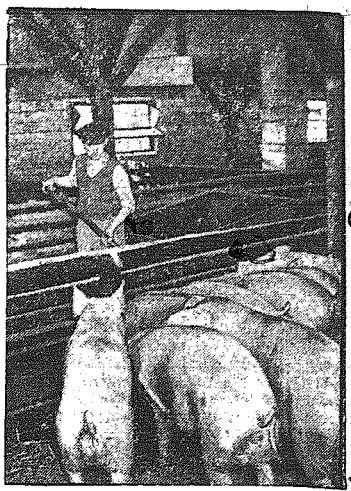
Łączność między północno-wschodnią a zachodnią Europą została nawiązana wyłącznie dzięki inicjatywie kupca.

OD POCALUNKÓW MOŻNA UTYC

Do wykrycia niezwykłej tajemnicy, iż pocałunki są znakomitym środkiem odżywczym, przyczyniły się białe myszy, chowane w domu chemika angielskiego mr. S. W. Ehrmarcha.

Malutkie te stworzonka poczęły nagłe tyć z niewiadomego powodu.

Zdziwionym tym zjawiskiem, przeszkalał mr. Ehrmarch ich klatkę i znalazł resztę zjedzonych ołówek, które żona uczonego używała do farbowania ust.



Schludna świńlarnia

Na zdjęciu widzimy w Niemczech według najnowszych wzorów urządzone chlewy, przeznaczone do tuczenia świń.

Chemik zajął się zbadaniem tej sprawy i wykrył w ołówkach nowe witaminy o wielkiej sile odżywczej.

Doświadczenia, przeprowadzone z innymi mi zwierzętami, dały również zadowalniający wynik, więc można było ustalić naukowy pewnik, iż kto wiele kałuje, ten tyje.

Odkrycie uczonego niewątpliwie przyniesie zadowoleniem wątl i anemicznym mężczyznom, a wszystkie grubszy wiedzieć będą teraz dokładnie, czego się powinni wystrzegać.

HUMOR

Obudzi cały teatr.

Na premierze sztuki pewnego młodego autora nagle w pierwszych rzędach krzesel rozległo się chrapanie. Po chwili ktoś zawołał:

— Panie, niech pan tak nie chrapie, obudzi pan cały teatr.

— Nie wiedziałem, że jesteś tak doskonałym taternikiem — powiada pan X... do swego przyjaciela podczas trudnej wycieczki górskiej. — Gdzie się właściwie tego nauczyłeś?

— W Warszawie — odpowiada przyjaciel.

— W Warszawie?

— Tak jest. Zapisałem się na kurs korespondencyjny.

— Jeżeli mi nie przyrzekniesz natychmiast, żeś będziesz miał, rzuć się pod pociąg.

— Na miłość Boga — woła panna, zatrzymując swego wielbiciela. — Pozwól mi się przynajmniej chwilę zastanowić. Przecież możesz się rzucić pod następnym.

— Owszem, obawiałem się, że...

— Co?

— Że prawda mnie w jałkółkolwiek sposób zawiedzie.

— A czy cię zawiodła?

— Rzeczywistość jest zawsze lepsza, niż fantazja, przynajmniej świeższa z zdrowia. A tak — albo zaczyna się wszystko lekko brnąć i ma się siebie za coś nadzwyczajnego, albo się człowiek obawia, że dowie się czegoś brzydkiego, hańbiącego o swoim poćnodzieniu.

— I długo cię męczyla niepewność?

— Tak cierpiałem przez ostatnie miesiące. Dawniej o tym jakos nie myślałem, ale potem zaprzyjaźniłem się z Marią i przecież nie mogłem jej nawet powiedzieć, kim jestem. Toć sam nie wiem, kim jestem! Ta niepewność mnie tak dręczyła, że wreszcie nie mogłem już sobie dać rady.

— Czy mówiłeś o tym z Marią?

— O dużo razy. Stała.

— Oczmusi to przede mną skrywał?

— Sam sobie z tego nie zdaje sprawy! To się w końcu stało moją idee fixe, która mnie zamęczała. Wreszcie poczułem się wstydzony, że ja jeden muszę dotykać takich rzeczy, które dla każdego innego są jasne. Ale teraz już się wyprostowałem, teraz wiem wszystko i nawet nie możesz mieć pojęcia, jak bardzo mi to ulżyło.

— Ustąpiłeś znowu na brzegu mego łóżka.

— Powiedz mi, Jørgen, dlaczegoś mi to powiedział właśnie dziś wieczór?

— Może dlatego, że wieczór ten jest jakby kłamiemtem wrogim. Muszę rozpocząć nowe życie od dnia dzisiejszego.

C. d. n.



Jeney Gordon — Hignlander

Również i ci Anglicy mają możność poznać przewagę żołnierzy niemieckich

E. STAHLBERG

Niedziela

Powieść

43)

— Wyrosłeś tu, w nowych warunkach — mówił dalej, również trochę uspokojona — oni zaś mają tam swoje istnienie, o ile żyją jeszcze. Matka twoja wyszła potem za mąż, nie wiem za kogo. O losie twojego ojca nie nie słyszałam. Kiedyś, gdym odwiedziła kraj, leżący po tamtej stronie zatoki, spytałam zakonnicę przełożoną, czy nie wie czego o twoich rodzicach. Odpowiedziała mi, że nie zdradzi tego co wse, i że nie powinniśmy nawet o to pytać. Należy to wykreślić z pamięci nas wszystkich. Oni umarli dla ciebie; ty dla nich, a taka śmierć jest największym rodzajem, niż naturalna. Ten zaś, kto przeszedł został do innego gruntu, misz w nim pisieć korzenie. Czy chcesz ty ich szukać, Jørgen?

— Ja nie wiem — odpowiedział bezdźwięcznie.

— Jeśli zachcesz, uczyni to. Powiedz, czy ty kiedyś pomyślałeś sobie, że ja nie jestem twoją prawdziwą matką?

— Nie, przezwane trudniło mi się to uwierzyć, iż ja nie jestem. Byłaś ona moją taką matką, że nie moge pytać, co za cud jest własna matka. Jeżeli istnieć, to jaka różnica?

— Kto wie? Wówczas na ty pewno pomyślał, że wszystko jest zaprawie naturalnym, nie ma miejsca na zwątpienie. Może istnieje również rodzaje ab-

szkrajnej jedności, ale to zapewne nie zawsze. Trudno jest czynić porównania, trzeba by znać doświadczenia — oba rodzaje macierzyństwa. Jeśli to się nawet czasem zdarza, to znów znajduje się mnóstwo okoliczności, które sprawie pognia. twają. Sądzę jednak, że fantazja ludzka przesadza różnicę i że istotnie nie jest ona tak wielką. Miłość zna mnóstwo stopni i zależy od wielu czynników. Możesz mieć w swojej wyobraźni jakiś choćś obraz twojej matki, lecz rzeczywistym faktem pozostaje, że się ona ciębie wyzrekała. Dla nas jesteś czymś najdroższym — naszym wszystkim, gdyby chodziło o wybranie pomiędzy tobą a czymś innym. Jeżeli byśmy cię stracić mieli, znaczyłoby to dla nas to samo, co wyrwanie serca z piersi. Lecz jeśli zachcesz ją odnaleźć, nie będziemy ci stawiali żadnych przeszkód. Kochamy cię tak mocno, że nie boimy się niczego.

Tak powiedziałam. Lecz jakże ciężkim, jak nieprawdopodobnym by było, gdybyś o tyłu latach tego chciał!

Podniosłem się z podłogi; ustąpiłem na brzegu mego łóżka. Twarz twoja, uspokojona teraz, nosiła jednak ślady burzy.

— Pozwólmy ci na wszystko, co jest potrzebnym dla twego spokoju i szczęścia, Jørgen. Powiem ci jednak przynajmniej te rzeczy; z ich punktu widzenia.

— Tak. Nie wiem właściwie, co ja mam z nim, wspólnego. — Powiedz, mam jak się to właściwie stało, zern się u was znalazł?

— Matka twoja napisała list, w którym wzywała się ciebie. A ojciec twój podpisał.

— Zrozumię się? Mogła napisać, że się mnie zrekała?

— Tak.

— Oboje potrafili podpisać akt zerwania?

— Tak.

Zastanawiałam się, czy mam ci pokazać ten papier. — leżał załedwie o parę kroków od ciebie, tam w biurku — po znalazłbym odrazu pismo i kopertę ze złotym brzegiem — ale nie, nie, to byłoby za ciężkie. Bogu dzięki nie przyszło ci to samemu do głowy.

— A więc wówczas zakonczyłbyś porachunki ze sobą — wyrzekłszy szybko. Znac było, że ci ciężar spadł z serca. Spojrzałem mi prosto w oczy, d'jadaj:

— A teraz błogosławie ten papier, gdyż dał mi on dom. Z chwil, gdy tak było jak było, nie mogli mnie bardziej obdziwić. Za to zachowam dla nich wdzięczność.

Byłeś jeszcze bardzo błędy, lecz z tego wyrazu twarzy widziałam, żeś się uwolnił od smęty.

— Czy należysz do nich, czy nie — rzekłar: ocho — tego nie wiem, lecz wiem, że do nas należysz.

— Rozumiem to dość lepiej, niż kiedykolwiek. Teraz, gdy wiem wszystko, pokonyłem się ciężaru. Męczyla mnie wszak tylko niepewność.

Wstałem i począłem chodzić po pokoju; potem otworzyłem okno, ustąpiłem na nim. Deszcz przestał padać; brząsk światła.

— Dlaczegoś mnie o to wszystko dawniej nie spytał?

— Kiedyś mi przebie powiedziałaś, pamiętasz, przed podróżą moją za granicę, że dowiem się więcej, gdy dorosnę, gdy będę studentem, powiedziałeś. Nie chciałem przedtem pytać.

— Ale ci to ciążyło?